Biblioteka
WYMIANA

ODRODZENIE

niezależne pismo
tajnej komisji zakładowej
nszz solidarność

dolmel

LIST OTWARTY DO REDAKCJI PISMA TKZ DOLMELU "ODRODZENIE"

Zamieszczając w numerze z kwietnia-maja 1988 na str. 4 notatkę "AKORDOWY MURZYN", redakcja poparła stanowisko tych robotników akordowych, którzy odmawiają pracy w godzinach nadliczbowych. Ma to być środek ich walki o podwyżkę płac. Nie wszyscy jednak podzielają ten punkt widzenia. Podczas gdy jedni odmawiają pracy w godzinach nadliczbowych - inni zostawali w pracy po fajrancie. Albo ten środek walki jest nieskuteczny, albo część robotników to dranie, którzy "wyłamali się z postanowienia załogi. Ten drugi punkt widzenia przyjął anonimowy autor notatki "AKORDOWY MURZYN", wymieniając nazwiska 4 NAJWIĘKSZYCH TYRACZY. Pytanie do autora tej notatki: Czy tylko ci czterej pracowali po godzinach ? Naszym zdaniem było takich wielu. Co ich skłoniło do pozostawania w pracy po godzinach ? Jak dotychczas jest to chyba najskuteczniejszy sposób na podwyższenie swoich zarobków. Taka jest niestety prawda. Pod wspomnianą notatką zamieszczono rysunek człowieka z wbitym w plecy nożem i widelcem. Napis głosi "a nóż widelec komuna coś da?" Kto tu komu, szanowna redakcjo wbija nóż w plecy? Jak wymienieni z nazwiska mają się bronić na waszych łamach ? Czy staliście się już gazetą legalną, w której można pisać bez żadnych kłopotów pod własnym nazwiskiem? Sposób w jaki potraktowano tych 4 robotników utrudnia im zabranie głosu w tej sprawie. Użyte w tekście "ODRODZENIA" określenia: "dwulicowi ludzie", "tyracze" - jakże to podobne do słowa "robole"! - są obelżywe i obrażają godność robotniczą. To samo odnosi się do wspomnianego rysunku. Co innego gdy powtarza je takie pismo jak "ODRODZENIE", a co innego gdy podobne epitety padają w rozmowie między robotnikami. Dlaczego nie przekonujecie ludzi do tego, żeby nie pracowali w godzinach nadliczbowych, tylko ich straszycie oszkalowaniem? Czy tylko to umiecie?

W tym samym numerze "ODRODZENIA" w artykule "Postawy" pisze się między innymi, o pracownikach "Dolmelu" obecnych wraz z materiałami i narzędziami na placu budowy prywatnej willi dyrektora zakładu, i nie po godzinach, ale przed godz. 14. Ich nie wymienia się z nazwiska, ani nie potępia się takiej pracy. Czyżby oni mniej "zgrzeszyli"? Gdzie tu konsekwencja? Może to sama redakcja zasłużyła na miano dwulicowej?...

Naszym zdaniem "niezależna" gazetka to za mało. Konkurencja na pewno wyszłaby jej na zdrowie i zmusiłaby redakcję do poważnego traktowania swoich czytelników.

Niezależni

W ODPOWIEDZI NA LIST OTWARTY

Kilku pracowników z W-2 rozpowszechniło list otwarty, który był drugą ich odpowiedzią na list opublikowany w "ODRODZENIU"/maj 1988/ pod tytułem "AKORDOWY MURZYN". Pierwszego listu nie pozwolili publikować. W ten sposób nieuzasadnione jest pytanie: "Jak wymienieni mają się bronić na waszych łamach?" Oto, zwyczajnie - udzielone odpowiedzi czy informacje traktować odpowiedzialnie i nie wzbraniać się przed ich publikacją. Rysunek zajął miejsce listu z braku Waszego przyzwolenia na druk. Za listy - ich treść - redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Do tej pory raz tylko tekst został skrócony -fragment o charakterze donosu na drugiego związkowca, że należy do "Solidarności" - i to za porozumieniem stron. Każdy może podpisywać i wypisywać imieniem i nazwiskiem. Redakcja nie broni, ale wręcz zachęca -o ile mi wiadomo - jednak odpowiedzialność biorą na siebie autorzy /bez nazwisk również/.

Co do samego źródła konfliktu - to on jest między Wami - kolegami, którzy blisko siebie pracujecie. Jest to Wasza wewnętrzna sprawa i tylko Wasza wola może go zmienić i powinna Może Wam ktoś pomóc, ale czy tej pomocy potrzebujecie? Każdy indywidualnie tworzy "Solidarność" albo ją rozwala - na miarę swoich możliwości.

Przewodniczący TKZ

CO MY NA TO

Szkalowanie oznacza pisanie o kimś źle w oparciu o fałszywe informacje. Niezależni dziennikarze mają pełne prawo wyszydzać i chłostać biczem satyry osoby, które wyłamują się z akcji, mającej na celu poprawę warunków płacowych całej załogi. Z radością witamy zapowiedź powstania drugiej gazety związkowej w Dolmelu. Niech kwitnie sto kwiatów!

Redakcja

popołudnie w domu z rodziną !

DROGI WOLNOŚCI

W świadomości politycznej Polaków funkcjonuje stereotyp żywiołowej niechęci do partyjności. Ta fałszywa świadomość kryje w sobie ziarno zniewolenia. Czy jest bowiem do pomyślenia demokracja bez partii politycznych? Nikt przecież nie twierdzi, że po obaleniu komunizmu krajem rządzić będzie związek zawodowy. PPS jako jedna z wielu inicjatyw politycznych, które wykluły się z "Solidarności", wchodzi na nowe obszary wolności dając ludziom możliwość wyboru, już nie między złą władzą i dobrym społeczeństwem, ale pośród różnych dróg budowania Niepodległej. Wspólnym celem całej niepodległościowej i radykalnej opozycji są wolne wybory, a to oznacza możliwość wybierania między narodowcami, chadekami, socjalistami itd. Wolne związki zawodowe to pierwszy etap na drodze do tego celu. Wyzwolenie ludzi pracy od bezwzględnego wyzysku stosowanego przez państwowego pracodawcę oraz uwolnienie gospodarki od komunistycznej racji stanu to dwa człony tego samego zadania, możemy i powinniśmy żądać godziwej zapłaty za naszą pracę do tego posłuży nam Związek. Trudno jednak liczyć, że stanie się cud i komuniści przestaną błędnymi decyzjami marnować owoce naszej pracy. Nie wystarczy rozluźnić reglamentację na rynku gospodarczym, sprawne zarządzanie wymusić bowiem może jedynie konkurencja polityczna. Dlatego na dłuższą metę jedyną nadzieję na uratowanie Polski stworzyć może wyjście z systemu totalitarnego ku demokracji. Nowy premier Rakowski nie brzydzi się polityką bo polityka to walka o władzę a władza to klucz do przyszłości.

Piotr Ikonowicz

Pełnomocnikiem Polskiej Partii Socjalistycznej na Dolmel wyznaczony został kolega Jerzy Boguszewski, lat 30, z IR-153, zam. ul. Nasturcjowa 24/15 tel. 60-15-05, członek Komitetu Organizacyjnego NSZZ"S" w Dolmelu.

Pełnomocnikiem PPS na Hutmen wyznaczono kol. Jacka Suchorowskiego, lat 33, TMR, zam. ul. Nowowiejska 86/11 tel. 21-10-65, członek Komitetu Organizacyjnego NSZZ"S" w Hutmenie oraz nowo wybrany członek Rady Pracowniczej.

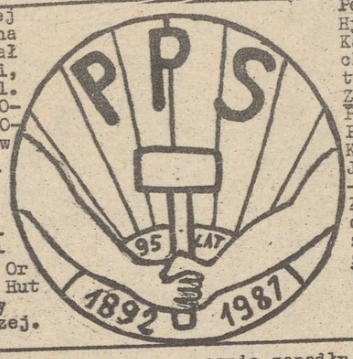

Pełnomocnikiem PPS na Hydral jest Stanisław Kaszuba, zam. ul. Inflancka 7/3, członek Komitetu Założycielskiego NSZZ"S" w PZL Hydral.

Pełnomocnikiem PPS na Polar jest kol. Andrzej Kowalski, lat 41, zam. ul. Jaracza 30/10, tel. 21-21-38, członek Komitetu Założycielskiego NSZZ "S" oraz Rady Pracowniczej, zwolniony za działalność związkową.

Przew. OKR PPS Wrocław jest Czesław Borowczyk zam. Stalowa 88/1.

KOMUNIŚCI WYPUŚĆCIE SOCJALISTÓW

Tak brzmiało hasło niesione na transparencie przez grupę górników z Jastrzębia, którzy przybyli na proces Czesława Borowczyka, Piniora, Skiby i Saraty. Komunistom nie udało się nikomu wmówić, że nie chodziło o zemstę polityczną na radykalnym, niepodległościowym skrzydle PPS. Każda następna rozprawa nabierała coraz bardziej burzliwego charakteru. Za manifestowanie solidarności z uwięzionymi kolegami sędziana Radajewska orzekła razy po 3 dni aresztu dla Miłki Tyszkiewic /PPS-Wrocław/ oraz Piotra Ikonowicza, /PPS-Warszawa/. Na dołku zatrzymano i skazano na grzywny Jacka Suchorowskiego, Roberta Kaźmierczaka, Miłkę Tyszkiewicz, Mirosława Borowczyka/wszyscy PPS-Wrocław/. Skandowano "PPS", klaskano zastępy mundurowych wynosiły manifestujących z sądowego korytarza. Ostatecznie zapadły haniebne wyroki w myśl, których działacze PPS uznani zostali za chuliganów: 1.5 roku -Pinior i Borowczyk, 1 rok Sarata, 8 miesięcy Skiba. Fakt, że wykonanie kar zawieszono na 3 lata nie zmienia skandalicznej wymowy tych wyroków.

DO WSZYSTKICH !!!

Polska Partia Socjalistyczna w wzywa wszystkie osoby, które ucierpiały z powodu swego zaangażowania w akcje strajkowe i inne działania związkowe oraz wszystkich tych, którzy wiedzą o takich faktach by zgłaszali jak najdokładniejsze dane na ten temat do przewodniczącego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS we Wrocławiu Czesława Borowczyka, Wrocław ul. Stalowa 88 m 1 oraz pod czynny całą dobę numer telefonu 21-10-65. Informacje te są niezbędne w związku z planowanymi przez PPS akcjami protestacyjnymi.

SOLIDARNOŚĆ SIADA DO STOŁU

Hasło "okrągłego stołu" gości ostatnio zarówno w rozmowach na ulicach, w zakładach jak i w propagandzie władz PRL. Znaleźć je można i w gazetce z rąk do rąk podawanej i cenzury nie uznającej. Brzęczy wokół nas niczym natrętna osa, od której uwolnić się nie można. Skoro tak to spróbujmy się zastanowić nad fenomenem owego terminu, który -co tu dużo ukrywać- czaruje i mami.

Stół to miejsce przy którym owszem rozmawiać można. Okrągły-czyli bez kantów - stół sugerować ma, że rozmowy prowadzone będą bez oszustw. Właśnie w tym zawiera się cała magia. Chcemy wierzyć, że wreszcie katastrofalną sytuację władza potraktuje poważnie. W interesie kraju leży porozumienie sił społecznych i wypracowanie programu uzdrowienia gospodarki /przede wszystkim/ ,czyli -mniej banalnie mówiąc - poprawa doli nas wszystkich. Podstawą tego może być tylko legalizacja niezależnego związku zawodowego "SOLIDARNOŚĆ"-organizacji pracowników, reprezentującej ich wobec państwowego pracodawcy. Dialog naszych związkowych przywódców może stać się sposobem na to. Wierzę, że ich celem jest LEGALIZACJA "SOLIDARNOŚCI" I STWORZENIE WARUNKÓW PRAWNYCH UMOŻLIWIAJĄCYCH JEJ RZECZYWISTE DZIAŁANIE.

Bardzo szanuję naszych przywódców. Wałęsa, Frasyniuk i pozostali dali, po przez swoją postawę, wyraz dążeniu do odrodzenia Związku. Nie wyrzekli się "Solidarności" będąc w więzieniach, nie uczynią tego i teraz. Młodzi przywódcy strajków z 1988 r. zasilili stare struktury. Wykazali, że społeczeństwo nadal pragnie mieć swoją reprezentację zawodową. Jestem przekonany, że będą razem walczyć przy "okrągłym stole" o nasz Związek. Czy zwyciężą to czas pokaże.

Coś mi jednak ten nastrój pewności burzy. Udzielił mi się bowiem niepokój rodzin zwolnionych z pracy robotników górników wyrzuconych ze służbowych mieszkań czy też nastrój ich młodszych kolegów powołanych do wojska.

Z niedowierzaniem spoglądam na rozmowy ostrzegawcze prowadzone z członkami komitetów organizacyjnych "Solidarności". Przecież ma być - co sądzę jest programem przywódców - owa "Solidarność". MA BYĆ NIE TYLKO W NAZWIE ! Mamy już partię robotniczą, która niczym srogi ojczym krótko swe dziatki trzyma. Ta partia już nie raz do robotników strzelała. Rzecz zatem w tym aby za nazwą szły konkretne działania Aby była solidarność z tymi, którzy dla "Solidarności" działając ponoszą teraz cenę swojej postawy. Czy w sytuacji represji wobec zakładowych działaczy niezależnego związku zawodowego można z represjonującymi rozmawiać?! Jeżeli tak, to gdzie jest solidarność Lecha Wałęsy czy Władka Frasyniuka ze zwolnionymi z pracy robotnikami - dlaczego przed przystąpieniem do rozmów sprawy tej nie załatwiono?

Inną wątpliwość budzi we mnie postawa władz. Urban oskarżył studentów z NZS, którzy na 11 października zaplanowali akcję informacyjną - nie żadne protesty! - o sabotowanie dialogu. Powstawanie komitetów organizujących zakładowe struktury "Solidarności" uznał za politykę faktów dokonanych i groził prokuratorem. Można się zapytać czym wobec tego jest mianowanie na funkcję premiera Mieczysława F Rakowskiego przed rozmowami "okrągłego stołu", o czym przy tymże stole będzie się rozmawiać? Ideologia władzy jest oczywista. "Okrągły stół" ma nas zmuszać do zaniechania jakich kolwiek działań. Tu zapala się niekoniecznie czerwone światełko z napisem "uwaga". Co będzie jeżeli rozmowy się przeciągną? Partia będzie nadal rządzić i kierować na przemian, obniżając przy tym - jak uczy doświadczenie - poziom życia ludności, Służba Bezpieczeństwa łapać niepokornych, Dziennik Telewizyjny mówić o świetlanej przyszłości. A może o to chodzi?

JERZY BOGUSZEWSKI

Związek jest.

Statut ma.

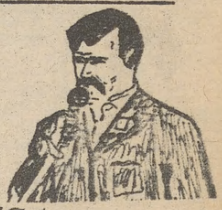

Nie ma o czym dyskutować. L. WAŁĘSA

komitety komitety komitety

O Ś W I A D C Z E N I E

o wznowieniu jawnej działalności przez organizację zakładową NSZZ "Solidarność" w DZWME "DOLMEL"

My,niżej podpisani pracownicy DZWME"DOLMEL" we Wrocławiu oświadczamy, że z dniem dzisiejszym wznawiamy jawną działalność organizacji związkowej.

Deklarujemy wznowienie, a nie rozpoczęcie funkcjonowania, bowiem NSZZ "Solidarność" w DZWME "DOLMEL" nigdy nie przestał istnieć, działając nawet w najtrudniejszych warunkach po 13 grudnia 1981 r. i nie został rozwiązany przez swoich członków.

Swoje uprawnienia w tym zakresie opieramy na Konwencji Nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych i Konwencji Nr 98 MOP dotyczącej zasad prawa organizowania się i rokowań zbiorowych, ratyfikowanych przez PRL 14 grudnia 1956 r. /Dz.U. z 1958r., nr 29,pozycja 129 i nr 20, poz. 126/.

Oświadczamy, że zamierzamy w dalszym ciągu realizować statutowe cele NSZZ "Solidarność". Wznawiając jawną działalność Związku jako Komitet Organizacyjny zobowiązujemy dyrektora do:

1. Poprawy opieki lekarskiej nad załogą przez uzupełnienie personelu naszej przychodni zakładowej.
2. Podwyższenia stawki świadczeń z tytułu pracy w warunkach szkodliwych na stanowiskach i wydziałach o dużym zagrożeniu dla zdrowia pracowników.
3. Poprawy stosunków sanitarnych i BHP w zakładzie.
4. Przeprowadzenia powtórnego przydziału mieszkań /tzw. plomby/, który uwzględniałby staż pracy.
5. Wprowadzenie zasady, że przy przyznawaniu delegacji zagranicznych nie decyduje przynależność organizacyjna.
6. Odciążenia zakładowego funduszu wynagrodzeń przez zakaz powoływania do służby zakładowych członków ORMO
   a/ w 8 godzinach pracy,
   b/ w godzinach nadliczbowych

Jerzy Lipiński /oper. taśmiarz, W-5, 33 lata/
Janusz Hepnar /oper. taśmiarz, W-5, 40 lat/
Stanisław Glen /oper. taśmiarz, W-5, 44 lata/
Henryk Gerczyński/op.nawijarki, W-5, 44 lata/
Bolesław Wnęk /kontr. jakości, W-5, 39 lat/
Tadeusz Ratowski/śl. remontowy,I-R153,38 lat/
Roman Pecyna /praser, W-5, 37 lat/
Kazimierz Pietrzkiewicz /spawacz,W-3, 37 lat/
Jerzy Boguszewski/śl. mech., IR-153, 30 lat/
Teresa Mićków /praser, W-5, 51 lat/
Kazimierz Dubas /uzwajacz, W-2, 58 lat/
Jerzy Majcher /monter, W-2, 43 lata/
Tadeusz Bała /kontroler, TKJ, 54 lata/
Władysław Sipowicz /ślusarz, W-2, 39 lat/
Helena Bagińska /taśmiarka, W-2, 48 lat/

Jednocześnie stwierdzamy, że jakiekolwiek represje wobec osób działających na rzecz NSZZ "Solidarność" spotkają się ze zdecydowanym protestem z naszej strony.

Osoby zainteresowane przystąpieniem do Komitetu Organizacyjnego NSZZ "Solidarność" w naszym zakładzie proszone są o zgłaszanie swego akcesu do kolegi Jerzego Lipińskiego z W-5

Dnia 6 października członkowie Komitetu Organizacyjnego NSZZ "Solidarność"w DZWME "DOLMEL", byli wzywani do dyrekcji gdzie zakomunikowano im,że ich działalność w Komitecie jest nielegalna i podlega karze od 8 miesięcy do 3 lat więzienia. Radca prawny dyrekcji oznajmił iż całą sprawę przekazano już do prokuratury.

O Ś W I A D C Z E N I E

Komitet Organizacyjny NSZZ"Solidarność" na posiedzeniu w dniu 07.10.1988 r. protestuje przeciwko wzywaniu na rozmowy ostrzegawcze przeprowadzane przez dyrekcję zakładu,przekazywaniu listy członków Komitetu Organizacyjnego NSZZ"Solidarność"; oświadczamy, że takie działanie godzi w myśl porozumienia, oraz nie sprzyja dalszej współpracy.

Oświadczamy, że działalność nasza oparta jest na konwencjach MOP-u ratyfikowanych przez PRL.

Jerzy Lipiński, Janusz Hepnar, Stanisław Glen, Bolesław Wnęk, Tadeusz Ratowski,Roman Pecyna, Kazimierz Pietrzykiewicz,Jerzy Boguszewski, Teresa Mićków, Kazimierz Dubas,Jerzy Majcher, Tadeusz Bała, Władysław Sipowicz, Czesław Cygan, Jerzy Rudnicki

Do wiadomości:
Dyrekcja DZWME "Dolmel"
Lech Wałęsa
Załoga

Poza"Dolmelem"Komitety Organizacyjne NSZZ"Solidarność"powstały w: Stoczni Rzecznej,Pafawagu, Hutmenie, MPK, Uniwersytecie Wrocławskim, Opolskim Przedsiębiorstwie Budownictwa

SAM SIĘ RZĄDŹ

Kolego! Nie tak dawno temu wybrałeś Radę Pracowniczą. Dałeś popalić dyrekcyjno-partyjnej klice bo większość członków Rady to Twoi koledzy z"Solidarności" dolmelowskiej.Jeżeli jednak wydaje ci się, że to już fajrant, że teraz ci frajerzy co się dali wybrać będą jedli tę żabę bez Twojego udziału, to jesteś w błędzie.Idea samorządu nie polega bowiem na tym,że załoga raz na dwa lata fatyguje się do urn i na tym koniec. Fakt, że uprawnienia Twoich nowowybranych kolegów są ograniczone plikiem ustaw oznacza tylko, że tym bardziej potrzebują oni Twego wsparcia i to nie tylko moralnego.Samorządność to idea, u której podstaw legło przekonanie,że nie jesteś zapijaczonym robolem, nie jesteś maszyną do zarabiania pieniędzy i wykonywania poleceń, lecz świadomym swych praw współwłaścicielem przedsiębiorstwa, w którym pracujesz. Powiesz, że z tym współwłaścicielem to przesada, komuna kradnie i marnuje owoc Twojej pracy ? Owszem, ale kto jest temu winien jeśli nie Ty, poprzez własną bierność i przyjmowanie tego stanu rzeczy za oczywisty i niezmienny. Tak naprawdę świata nie zmienia się rzucając kamieniami w policjantów - choć bywa to czasami niezbędne i pożyteczne - ale na pojmowaniu i wymyślaniu rzeczy, o których się filozofom nie śniło, że nie wspomnę o urzędnikach państwowo-partyjnych,którym się w ogóle nic nie śni.Czy wiesz, że za swoją pracę dostajesz tylko 8-10% jej wartości? Jak myślisz, co się dzieje z pozostałymi 90-92 procentami? Pewnie jesteś bystry i się trochę domyślasz. Ale czy potrafisz tego dowieść,czy masz jakiś pomysł na to jak utargować dla siebie parę procent więcej ? Nie? To dlaczego nie zapytasz o to dyrektora? Powiadasz, że nie odpowie. Ale mylisz się.Wystarczy przycisnąć kolegów,których wybrałeś do Rady Pracowniczej aby ci z kolei skorzystali ze swych ustawowych uprawnień i przycisnęli dyrektora. Nie może odmówić, a w razie czego do udzielenia informacji zmusi go sąd. Wszelkie dokumenty i plany przedsiębiorstwa to mapa marnotrawstwa i grabieży na Tobie dokonywanych i te właśnie dowody własnej winy muszą dyrektorzy przedkładać radom pracowniczym. Nie ma się co łudzić, że bez presji ze strony załogi najbardziej nawet "słuszna"i solidarnościowa Rada zrobi tyle ile trzeba żeby to wszystko rozgrzebać. Zakład to skomplikowany mechanizm, którego poszczególne podzespoły i elementy składowe możesz i musisz starać się pojąć jeśli myślisz poważnie o obronie przed komunistycznym wyzyskiem. Twoi koledzy we Francji szarpią do 50-60 % wartości swojej pracy na każdą wypłatę.Sprawiedliwość wywalczyć można w walce, ale kierunek walki wyznaczają zawsze konkretne żądania.By takie konkretne żądania stawiać trzeba rozumieć mechanizm wyzysku.Oczywiście kiedy się już napocisz i nawymyślasz w jaki sposób kantuje Cię dyrekcja,zrzeszenie,ministerstwo i cały system zniewolenia made in Poland i tak dojdziesz do wniosku, że jedyną opłacalną operacją jest emigracja albo odebranie komunistom władzy gospodarczej w kraju i przejęcie zakładu na własność przez załogę. Aby jednak pewnego dnia prawdziwy samorząd robotników-właścicieli Dolmelu stał się faktem, ci robotnicy już dziś w warunkach niedużych uprawnień samorządowych muszą próbować przymierzać się do roli gospodarza na swoim. Dzisiejsze głupie przepisy głoszą i tak, że samorząd to cała załoga, a Rada Pracownicza działa z woli Walnego Zgromadzenia wszystkich pracowników. Zapisy te nabiorą treści gdy nie będzie już komunizmu. Tylko że zmiana przepisów i obalenie komuny nabierze sensu gdy Ty będący dziś małym trybem w machinie komunistycznej, władzy nad pracą staniesz się podmiotem świadomym praw,których ci odmówiono. Nikt nie wymaga od Ciebie abyś został ekonomistą czy inżynierem.Pamiętaj jednak, że nad Twoim dzisiejszym olewaniem wszystkiego co jak najbardziej Cię dotyczy,bo przesądza o całym Twoim życiu,ktoś przez lata usilnie popracował. Cały system aby przetrwać musiał wmówić Ci, że nie masz nic do gadania i że do zarządzania trzeba mieć dyplom i / lub czerwoną legitymację. Umiesz zostać po godzinach i machać rękami przy maszynie na czym wyciągniesz dodatkowe 5 groszy. Ale jakoś nie chce Ci się po godzinach odrobić lekcji z myślenia i pokombinować nad tym jak zamiast pracować godzinę za psi grosz i siedem za darmo, załapać pensję, pełną za pół lub za całą dniówkę. Ten interes chyba wygląda na lepszy niż godziny nadliczbowe. Nie? Pamiętaj,że nie zawsze będziesz tryskał zdrowiem,a mózg z rzadka tylko używany z czasem się wygładza. Łatwo powiedzieć: Rządź się sam! - mimo, że to zabronione. A jednak to właśnie Ci radzę.Nie bądź głupi, nie daj się okradać!

O.K.

WIEC !

Jestem pewien, że prawie cały "Dolmel" pamięta jeszcze wizytę Wł. Frasyniuka i osób mu towarzyszących w naszym zakładzie. Nie będę pisał o frekwencji na tym wiecu .Było nas tylu ilu było,a czy opłaciło się - niech każdy odpowie sam sobie.Frapuje mnie jednak stanowisko dyrekcji i sporej części kierownictwa naszego zakładu. Słyszeliśmy wszyscy z naszego radiowęzła słowa jednego z dyrektorów. Zapewniano nas, że nie będą stosowane żadne represje wobec uczestników tego wiecu. Także w przyszłości nie miały być wyciągane żadne sankcje wobec tych uczestników.Jaka jest prawda?

Już następnego dnia spora część kierownictwa zaczęła różnymi sposobami zmuszać naszych przedstawicieli/nie tylko ich/, którzy rozmawiali z naszego upoważnienia z dyrekcją do odrabiania wiecu. Pytam się tych panów czy tak samo postępowali ze znaczną grupą "szlachetnych" ORMO-wców z"Dolmelu",którzy już na kilka dni przed 1 Maja i po wiecu wiele dni stali bezużytecznie na bramie /i nie tylko/ nie pracując.Czyżby zapomnieli, że są tak samo pracownikami zakładu i że obowiązuje ich ten sam regulamin? Czy była to decyzja naszego dyrektora ? Kto dał im takie prawo? Skąd wzięły się pieniądze na opłacenie tych ludzi?

Zacytuję wypowiedź jednego pracownika /akordowego/:Jak mam pracować wydajnie skoro z samego rana widzę tych ludzi nie pracujących? Podobne sytuacje nie mają prawa się powtórzyć Sądzę, że tak samo myśli znaczna część pracowników naszego zakładu.Nie będę się rozwodził nad morale tych ludzi.Gdzie ich godność robotników skoro w parę dni po wiecu odważyli się w czasie godzin pracy bić po twarzy Piniora i osoby, które z nim były. Za takie postępowa - nie **w świecie cywilizowanym byliby wyrzuceni** dyscyplinarnie z pracy.Nie życzymy sobie pracować z takimi chuliganami.Czekamy na wnioski jakie dyrekcja wyciągnie wobec tych niby robotników.

BC

48 godzin na dobę !!?

ZSMP wprowadziło nowy system dobowy dla godzin pracy ponadnormatywnej. Pomimo braku do tej pory odpowiednich zegarów, które by uzasadniały i ujednolicały go na cały "DOLMEL" - chyba jest to eksperyment i po zdaniu próby i dopracowaniu szczegółów / łącznie z zegarami / zostanie rozpowszechniony we wszystkich legalnych organizacjach . Jest to system dopiero raczkujący , ale ma olbrzymie możliwości rozwoju. Izba Skarbowa bada nieprawidłowości finansowe związane z Funduszem Aktywizacji Młodzieży . W ramach tego funduszu młodzieżowcy mają wykonywać pracę w zespołach gospodarczych na terenie zakładu po godzinach pracy.

Praca ta pochłonęła ich całkowicie , do tego stopnia że stracili poczucie czasu. Księgowość odmówiła wypłat za ostatnie prace , ponieważ z z rozliczenia przewodniczącego wynika , że przepracowali ponad 30 godzin na DOBĘ.W rozliczeniu tej radosnej twórczości wspomaga ich inspektor nadzoru SZYMAŃSKI. Oczekujemy dalszego rozwoju w tym kierunku . Strasznie nam się podoba - tym bardziej , że pomimo tylu godzin pracy nie było widać po młodzieżowcach zmęczenia czy też niewyspania, a więc reformujmy co kto może , aby więcej - 56 , 116 godzin na dobę.

1111-x

KIEROWNIK dyktator

Od wielu lat kierownikiem jednej z komórek WI jest Krzysztof ANUSZKIEWICZ. Swoim chamskim zachowaniem doprowadził już do wielu zwolnień oraz przeniesień dalszych pracowników naszego zakładu. Kierownik starannie dobrał sobie klikę której zapewnił wyższe zarobki oraz obdarzył przywilejami niedostępnymi dla innych. Godziny nadliczbowe wykorzystuje się do okolicznościowych imprez flaszeczce. Doprowadziło to nawet do wyprowadzenia rozweselonego kierownika w asyście straży przemysłowej za bramę. Napitki kupowane były za pieniądze z machlojek oszczędnościowych materiałów i paliw. Kierownik widzi tylko swoich, skorumpowanych, pracowników. Obecna doba reformy głosi potrzebę rzetelności i gospodarności. Kierownik nie może pochwalić się tym towarem. Jest bowiem złodziejem i sam kradzieże swym kumplom umożliwia.

"Nieklikowa" część pracowników wielokrotnie już interweniowała wykorzystując drogę służbową. Bez skutku - pozycja krewkiego kierownika jest nie do podważenia. Dalsza współpraca z tym człowiekiem jest niemożliwa. PYTAMY! Jak długo dobry pracownik traktowany będzie jak niewolnik pozbawiony praw i godności

Wiarus

(20-)

Ja, górnik
z kopalni ANDALUZJA
straciłem pracę.
Strajkowałem
o
SOLIDARNOŚĆ

CZEKAM NA SOLIDARNOŚĆ

Nasze pismo jest bezpłatne.

Redaguje: ZESPÓŁ * NR.6 (133)
ROK.VII

Numer zamknięto: 08.10.1988 roku
NAKŁAD-1000

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM